

USA: WŁADZE ŚLEDZĄ LOKALIZACJĘ MIESZKAŃCÓW W ZWIĄZKU Z COVID-19

Rządowe Centra Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) przekazały amerykańskim agencjom federalnym i stanowym dane dotyczące lokalizacji mieszkańców. Ma to umożliwić władzom monitorowanie przemieszczania się obywateli w związku z szerzeniem się epidemii Covid-19.

Jak poinformował amerykański dziennik "The Wall Street Journal", powołując się na źródła, celem władz jest stworzenie specjalnego portalu dla urzędników federalnych i stanowych, gdzie udostępnione zostaną dane lokalizacyjne mieszkańców 500 miast w całych Stanach Zjednoczonych. Dane te przekazywane są urzędowi przez CDC. Instytucja - według informatorów gazety - prawdopodobnie otrzymała je nie tyle od operatorów komórkowych, ile od reklamodawców potajemnie profilujących użytkowników.

Zbiorcze dane mają wykluczyć możliwość identyfikowania indywidualnych klientów, zarazem mają być jednak wystarczające do analizowania ruchów obywateli i dostarczać władzom informacji np. o tym, które przestrzenie publiczne nadal przyciągają tłumy albo czy mieszkańcy faktycznie przestrzegają ograniczeń dotyczących utrzymywania dystansu społecznego. W ten sposób udało się np. ustalić, że mieszkańcy Nowego Jorku nadal chętnie gromadzą się w Prospect Parku w Brooklynie. Informacje te zostały przekazane lokalnym władzom, które wywiesiły na terenie parku ostrzeżenia dla spacerowiczów, nie zdecydowały się go jednak zamknąć.

Dane lokalizacyjne mieszkańców mają być również pomocne w weryfikacji tego, czy osoby poddane kwarantannie faktycznie jej przestrzegają oraz w szacowaniu wpływu pandemii na gospodarkę, m.in. poprzez przeanalizowanie tego, czy spadła liczba klientów w sklepach.

Eksperti ostrzegają jednak przed łamaniem prawa do prywatności obywateli, tym bardziej, że informacje o nich mają być analizowane przez podmioty rządowe.

"Oczywiście w obliczu epidemii korzystanie z danych zbiorczych o konsumentach może być konieczne, nawet jeśli te dane zgromadzone zostały przez firmy w sekrecie i bezprawnie. Jako jednak że całkowite zanonimizowanie danych dotyczących lokalizacji jest niemal niemożliwe, potrzebne będzie wprowadzenie silnych zabezpieczeń prawnych. Powinny one określać m.in. to, jak te dane są wykorzystywane i przez jaki okres czasu. Tak, żeby zapewnić, że informacje o obywatelach nie zostaną wykorzystane w późniejszym czasie i w jakimś innym celu" - powiedział "WSJ" specjalista ds. prywatności Wolfie Christl.

Inne państwa, m.in. w Unii Europejskiej, także zamierzają korzystać z danych o lokalizacji mieszkańców w celu monitorowania rozprzestrzeniania się epidemii. Operatorzy komórkowi m.in. z Niemiec, Austrii, Hiszpanii, Belgii i Wielkiej Brytanii już przekazali zbiorcze informacje o swoich użytkownikach władzom. Z kolei służby w Izraelu stosują technologię śledzenia lokalizacji wykorzystywaną z walce z terroryzmem, żeby mapować występowanie zakażeń Covid-19.